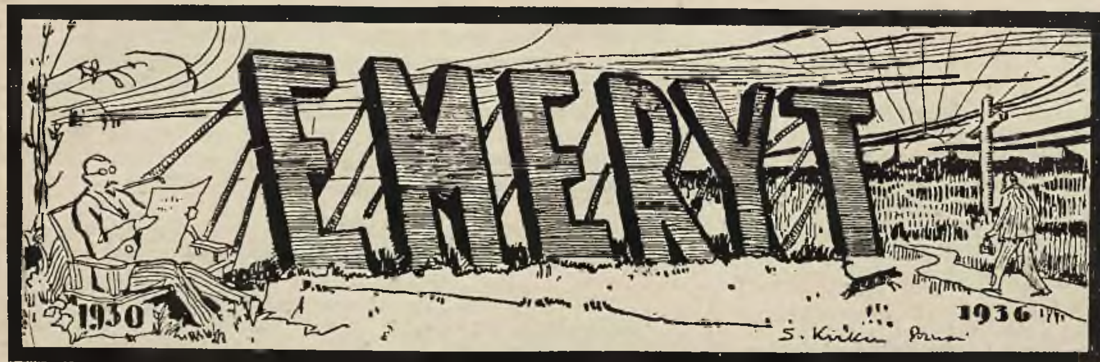
Rok III. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 8

Poznań, dnia 15 kwietnia 1938 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres Redakcji i Administracji Poznań, Matejki 54
Telefon Nr 8-86-38
Konto PKO 209,000
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty Nr 50
Prenumerata:
rocznie . . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . „ 1,50
pojed. numer . . „ 0,25
Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: ¼ str. 40 zł,
100 mm kw. 0,30 zł



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Do wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych, do wszystkich Emerytów w Polsce!

Uchylenie dekretu emerytalnego z r. 1935 stwierdza najdobitniej wartość jednolitej działalności zorganizowanych mas, wyniki skoordynowanej, umiejętnie prowadzonej obrony praw i interesów naszego stanu.

Wskutek rezygnacji członków Zarządu z piastowanych godności nastąpił na Walnym Zebraniu w dniu 22 marca br. wybór nowego Zarządu w składzie podanym w „Emerycie" Nr 7 z dnia 1 kwietnia 1938.

W nowym Zarządzie Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie zapanowały harmonia i zapał do dalszej pracy, której nagromadziło się sporo i to w trzech kierunkach a mianowicie: organizacyjnym, zawodowym i ideowym.

Nowy Zarząd musi zająć się w pierwszym rzędzie samą organizacją, która znajduje się w wielkim zaniedbaniu. Chodzi mianowicie o uzgodnienie statutów we wszystkich naszych Zrzeszeniach, o stworzenie w każdym mieście wojewódzkim Związków Okręgowych z prawem tworzenia Filij w miastach i miasteczkach danego województwa, gdyż w ten sposób najłatwiej zorganizować wszystkie wartościowsze jednostki; następnie o założenie przy Związkach Kas Samopomocy w celu umożliwienia członkom korzystania z krótkich drobnych pożyczek w razie koniecznej potrzeby, w wypadkach choroby śmierci itp.

W sprawach zawodowych musimy wywalczyć zupełne zniesienie podatku specjalnego oraz nałożonej 4% opłaty za uchylenie dekretu, wyjednać opiekę lekarską dla naszych rodzin, ulgi w opłatach szkolnych i przejazdach kolejowych, zmiany uposażeń punktowych na złotowe, zwolnienie z opłat emerytalnych i tp.

W sprawach ideowych musimy pomóc do zapobieżenia klęsce bezrobocia, oraz do wzmocnienia obronności Państwa według sposobów podanych na str. 4—6.

Emeryci! czas ocknąć się z przygnębienia i stanąć do pracy!

Tylko rzetelna praca daje człowiekowi świadomość jego pożyteczności wśród społeczeństwa, czyni go potrzebnym na świecie, trzyma przy zdrowiu, pozwala zwalczać pesymizm i dokonać swego żywota w sposób godny i męski — na posterunku.

Do szeregu Emeryci!

W każdej miejscowości w Polsce powinno istnieć Zrzeszenie Emerytów utrzymujące łączność z nami, gdzie niema Zrzeszenia, należy stworzyć je niezwłocznie, wzory statutów i instrukcje potrzebne do założenia organizacji wyślemy natychmiast na każde żądanie.

Wszystkie istniejące w Polsce Zrzeszenia, które dotychczas nie zgłosiły swego przystąpienia do Związku, winny to uczynić obecnie, nikt nie śmie i nie ma prawa pozostać poza organizacją.

Wszystkie Zrzeszenia należące do Związku winny niezwłocznie wyrównać zaległe składki.

W przekonaniu, że apel nasz tak jak wszystkie dotychczasowe znajdzie przychylny oddźwięk wśród najszerszych rzesz emeryckich, prosimy uprzejmie wszystkie Zrzeszenia należące do Związku o najrychlejsze podanie:

a) ilości członków
b) składu Zarządu
c) sprawozdań z czynności za rok 1937,
d) nadesłanie odpisu statutu.

Adres Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych brzmi: „Warszawa ul. Zielna 46 m 5. Telefon Nr 2-85-65 Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 16—19. Konto czekowe PKO. 3 134.

Warszawa, dnia 10 kwietnia 1938

Za Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
(—) Mierzejewski, sekretarz (—) Dr Gruber, prezes

CIEKAWE DECYZJE

Dla zilustrowania rozbieżności, powtarzającej się dość często w załatwianiu przez nasze władze spraw urzędowych, przytaczamy dwa odmienne załatwienia jednej i tej samej sprawy i to nie przez dwa odrębne urzędy państwowe, albo przez dwa odrębne wydziały, ale przez jednego i tego samego referenta *najwyższej instancji*, który wydane przez siebie orzeczenie nazywa sam bezzasadnym i pozbawionym prawnej podstawy.

Ministerstwo Skarbu
Nr D. I. 3279/Em/37.

ODPIS

Warszawa, dnia 17 marca 1937 r.

Do Pana N. N.
em. Urzędnika VIII st. sł.
we Lwowie
ul. Kluszyńska 7

Ministerstwo Skarbu pozostawia bez merytorycznego rozpoznania odwołanie Pana od orzeczenia Izby Skarbowej we Lwowie z dnia 19 grudnia 1935 r. Nr VI. 29489/2/Em/35, ponieważ pismem de praes. 11 grudnia 1936 r. cofnął Pan wymienione wyżej odwołanie.

Tym samym zaskarżone orzeczenie Izby staje się prawomocnym.

Niezależnie od powyższego, uwzględniając prośbę Pana, Ministerstwo Skarbu wlicza do wysługi emerytalnej Pana, poczynając od dnia 1 kwietnia 1936 okresy służby od dnia 1 listopada 1918 r. do dnia 9 czerwca 1919 r., od dnia 22 czerwca 1919 r. do dnia 3 lipca 1919 i od dnia 10 sierpnia 1920 do dnia 17 września 1920 w wymiarze podwójnym.

Nowy dekret przerachowania z uwzględnieniem powyższego doliczenia zostanie Panu wydany przez Izbę Skarbową we Lwowie.

Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancyj.

Za Naczelnika Wydziału
(L. S.) (—) Radca mgr J. Chrempiński

Ministerstwo Skarbu *Warszawa, dnia 20 stycznia 1938 r.*
Nr D. I. 60337/Em/37.

Do Pana N. N.
em. Urzędnika VIII st. sł.
we Lwowie
ul. Kluszyńska 7

Na mocy art. 101 lit. b) rozporządzenia z 22 marca 1928 r., o postępowaniu administracyjnym (poz. 341 Dz. U. R. P.) Ministerstwo Skarbu uchyla i za nieważne uznaje ustępy 3 i 4 swojej decyzji z dnia 17 marca 1937 r. l. D. I. 3279/Em/37 i orzeka, że podanie Pana w przedmiocie zaliczenia służby na terenie m. Lwowa w okresie operacyj wojennych, w wymiarze podwójnym, nie zostało uwzględnione.

Uzasadnienie:

W czasie rozwiązania z Panem stosunku służbowego, tj. w lutym 1929, obowiązywała ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 w brzmieniu nadanym jej w poz. 46 Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr 6 oraz w Dz. U. R. P. Nr 18 z tegoż 1924 r., poz. 178.

Według art. 92 ust. 2 tej ustawy, postanowienia art. 15 o podwójnym liczeniu służby wojennej dotyczą tylko tych okresów służby, która pełniona była od dnia 18 marca 1921, nie odnoszą się natomiast do służby pełnionej przed tą datą.

To brzmienie ustępu 2 art. 92 ustawy grudniowej zostało zmienione dopiero z dnia 1 kwietnia 1931 r. na skutek art. 1 pkt. 55 ustawy z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 170), a więc po rozwiązaniu z Panem stosunku służbowego.

Ponieważ zasadą prawa emerytalnego jest określanie uprawnień emerytalnych według tych norm prawnych, które obowiązują w dniu rozwiązania z funkcjonariuszem państwowym stosunku służbowego, a w tym czasie, tj. w lutym 1929 nie było przepisu, któryby upoważniał do wliczania funkcjonariuszom państwowym do wysługi emerytalnej służby wojennej w podwójnym wymiarze, należało uznać, że zaliczenie uwzględnione decyzją Ministerstwa Skarbu z dnia 17 marca 1937 r. dokonane zostało bez żadnej podstawy prawnej i w konsekwencji wykorzystując uprawnienia przysługujące Ministerstwu z mocy art. 101 postępowania administracyjnego (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 36) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976) rozstrzygnięcie zawarte w decyzji z dnia 17 marca 1937 r. l. D. I. 3279/Em/37 o zaliczeniu w podwójnym wymiarze okresów służby od nia 1 listopada 1918 r. do dnia 9 czerwca 1919 r., od dnia 22 czerwca 1919 r. do nia 3 lipca 1919 r. i od dnia 10 sierpnia 1920 r. do dnia 17 września 1920 r. unieważnić.

Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

Za Naczelnika Wydziału
(L. S.) *(—) Radca mgr J. Chrempiński*

Orzeczenie powyższe, sprzeczne zresztą z przepisem art. 36 ustawy emerytalnej, podajemy do wiadomości publicznej bez komentarzy, które każdy z emerytów państwowych sam wysnuć potrafi, nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, że Ministerstwo Skarbu stojące na straży nienaruszalności uprawnień emerytalnych, obowiązujących w dniu rozwiązania stosunku służbowego z funkcjonariuszami, *stosuje tę nienaruszalność tylko wówczas, gdy chodzi o interes Ministerstwa*, omija ją natomiast jeżeli chodzi o interes emerytów, jak to miało miejsce z obcięciem lat służby zaborczej i — zniżeniem stawki wymiaru z 100% na 92%.

Co do samej treści orzeczenia z dnia 20 stycznia 1938 Nr D. I. 60337 Em/37 nadmieniamy, że właśnie w sprawie podwójnego liczenia lat służby *na terenie Lwowa, w tych samych okresach*, istnieje zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 21. września 1936,Lrej. 8034/33 ustalające, że okresy te *należy liczyć podwójnie* i że Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego już w r. 1930 zwrócił uwagę wszystkim Ministerstwom, że winny zaznajamiać się z zasadami prawnymi i wyrokami NTA. i stosować te zasady przy rozstrzyganiu spraw analogicznych. (Okólnik M. k. z dnia 11 marca 1930 ogłoszony w Dz. Urzędowym M. K. Nr 36 poz. 302) co Ministerstwu Skarbu powinno być wiadomym.

Brak zainteresowania w Ministerstwie Skarbu tymi orzeczeniami NTA, brak jednolitego postępowania w sprawach już orzeczonych i zapoznawanie ustalonych zasad prawnych, powoduje właśnie wydawanie orzeczeń w rodzaju wyżej przytoczonych, podważających autorytet Ministerstwa Skarbu, naraża interesentów na konieczność wnoszenia kosztownych skarg, których koszta Skarb Państwa pokrywać musi.

Odpis odnośnego wyroku NTA. przytaczamy:

ODPIS

Najwyższy Trybunał Administracyjny
L. Rej. 8034/33.
W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Prezes Kopczyński i Sędziowie: Chrzczonowicz, Dr Łącki, przy udziale protokólanta radcy Sekr. Prawn. Haydena, w sprawie ze skargi X. Z. na orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 7 sierpnia 1933 r. Nr D. I. 40006/Em. w przedmiocie emerytury — w myśl art. 72 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (poz. 806 Dz. Ust.) na posiedzeniu niejawnym dnia 21 września 1936 r. po wysłuchaniu sprawozdania sędziego sprawozdawcy, — uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i zarządza zwrot opłaty.

Powody

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dekretem z dnia 11 listopada 1926 r. L. Prez. 37.403/12. P. / 26 przyznał przeniesionemu z końcem tegoż roku w stan spoczynku na podstawie art. 28 p. a ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. X. Z. uposażenie emerytalne za 21 lat służby w wysokości 66,4% t. j. 863,20 punktów miesięcznie, Izba Skarbowa I we Lwowie dekretem z dnia 5 lutego 1933 r. Nr W. VI 158059/32 na zasadzie art. 10 i 6 ustawy z dn. 18 marca 1932 r. poz. 239 Dz. Ust. oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 3 października 1932 r. poz. 735 Dz. Ust., dostosowując wysokość pobieranego ostatnio przez powoda uposażenia emerytalnego do norm art. 19 obowiązującej ustawy emerytalnej grudniowej w brzmieniu powołanej ustawy z 18 marca 1932, ustaliła wymiar tego uposażenia, począwszy od dn. 1 kwietnia 1933 r. na 54,4% podstawy wymiaru, czyli 707.20 punktów miesięcznie wraz z przysługującym dodatkiem regulacyjnym i ekonomicznym.

We wniesionym przeciwko powyższemu dekretowi odwołaniu powód domagał się — na podstawie art. 15 powołanej ustawy emerytalnej w brzmieniu ustawy z 18 marca 1931 r. — zaliczenia do wysługi emerytalnej od 1 kwietnia 1931 r. podwójnie okresów od 1 listopada 1918 do 9 czerwca 1919, od 22 czerwca 1919 do 3 lipca 1919 r. i od 10 sierpnia 1920 do 17 września 1920 r. — jako służby pełnionej we Lwowie, będącym w tych okresach terenem operacyjnym, podporządkowanym dowództwu armii, a tym samym zwiększenia wysługi emerytalnej o jeden rok.

Zaskarżonym orzeczeniem z dn. 7 sierpnia 1933 r. Nr. D. I. 40006/Em. Ministerstwo Skarbu powyższego odwołania nie uwzględniło, *powołując się na prawomocność poprzedniego dekretu pensyjnego Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.*

Rozpatrując skargę powoda, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

Skarżący roszczenie swoje o zwiększenie uposażenia emerytalnego od 1 kwietnia 1931 r. przez policzenie w wymiarze podwójnym do wysługi emerytalnej wymienionych w odwołaniu okresów służby cywilno - państwowej, pełnionej przez niego we Lwowie w czasie, kiedy Lwów był terenem operacyjnym, podporządkowanym dowództwu armii, *opiera na nowym brzmieniu odnośnych postanowień ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923*, nadanym ustawą z dn. 18 marca 1931, poz. 170 Dz. Ust., która weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1931, takiemu podwójnemu policzeniu wspomnianych okresów stał na przeszkodzie przepis ustępu 2 art. 92 tej ustawy, zmieniony dopiero przez ustawę z dn. 18 marca 1931 poz. 170 Dz. Ust., to słusznym jest podniesiony w skardze zarzut niewłaściwego powołania się władzy pozwanej na prawomocność pierwszego wymiaru emerytury skarżącego z 1926 r., w myśl bowiem *przepisów art. 78 ustęp 1 i art. 94 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust.* — należało rozstrzygnąć, czy skarżącemu przysługuje dobrodziejstwo z art. 15 powołanej ustawy emerytalnej, w brzmieniu nadanem tej ustawie przez ustawę z 18 marca 1931 r. poz. 170 Dz. Ust. właśnie w świetle przepisów tej ostatniej ustawy, gdyż skarżący domagał się zwiększenia pobieranego uposażenia *emerytalnego dopiero od 1 kwietnia 1931 r. t. j. od wejścia jej w życie*

nie zaś od chwili przeniesienia w stan spoczynku. W zaniechaniu przez pozwaną władzę należytego załatwienia odwołania skarżącego we wskazanym wyżej, a zakreślonym istotnym wnioskiem odwołania kierunku, *Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się naruszenia istotnych form postępowania ze szkodą dla skarżącego*, i nie wchodząc w rozważanie pozostałych zarzutów skargi, na zasadzie art. 84 pkt. 3 rozporządzenia z dn. 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. zaskarżone orzeczenie *z powodu wadliwego postępowania uchylił*, zarządzając po myśli art. 95 tegoż rozporządzenia zwrot skarżącemu wniesionej opłaty.

Warszawa, dn. 21 września 1936 r.

Podpisy: (—) *Kopczyński* (—) *Chrzczonowicz* (—) *Dr Łącki*

SŁUŻBA W FORMACJACH WOJSKOWYCH

Powołując się na ogłoszony w „Emerycie" z dnia 1. kwietnia br. Nr 7, spis formacji wojskowych uznanych przez Państwo Polskie, podajemy do wiadomości Czytelników treść memoriału, wniesionego do Ministerstwa Spraw Wojskowych przez Stowarzyszenie Emerytów Polskich w Gdańsku — z powodu odmownego załatwiania przez Izbę Skarbową wniosków o zaliczenie do emerytury czasu spędzonego w uznanych formacjach, — oraz odpowiedź MSW. stwierdzającą, że rozporządzenie o uznaniu służby w pewnych formacjach za równoznaczną z służbą w Wojsku Polskim miało na celu właśnie zaliczenie tej służby do wymiaru emerytury.

Izba Skarbowa odmawiając zaliczenia do emerytury służby w formacjach wojskowych uzasadnia odmowę tym, że odnośne rozporządzenie o uznaniu formacji, wydane zostało już po spensjonowaniu petentów, zatem ich nie obowiązuje.

Uzasadnienie naszym zdaniem zupełnie błędne, co wynika również z interpretacji N. T. A. podanej wyżej p. t. „Ciekawe decyzje".

Chodzi bowiem o zasadę, czy służba ta jest zaliczalna do emerytury, czy nie? Jeżeli tak, należy ją uznać, ale tylko od czasu wejścia w życie rozporządzenia o uznaniu formacji. Inne tłumaczenie rozporządzenia MSW. z 29. sierpnia 1935 jest nie uzasadnione i sprzeczne z brzmieniem art. 36 ustawy emerytalnej, powoduje ono rozgoryczenia i skargi przed N. T. A. oraz ustalone w społeczeństwie przekonanie że: **„jedna władza tak, druga inaczej!**

Takie rozbieżne decyzje polskich władz po 20 letnim istnieniu naszej państwowości, winny wreszcie ustać.

Odpis.

Stowarzyszenie Emerytów Polskich na obszarze W. M. Gdańska Gdańsk, am Olivaerfor 2/4. Gdańsk, dnia 4 marca 1938 r.

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie

W sierpniu 1935 r. ukazało się rozporządzenie Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 29. 8. 1935 ogłoszone w Dz. Ustaw R. P. Nr 68, poz. 428, normujące w jakich formacjach polskich i za jaki czas spędzona służba ma być doliczana do wysługi emerytalnej przy przejściu pracownika państwowego wzgl. zawodowego wojskowego w stan spoczynku.

Zdarzają się obecnie wypadki, że poszczególne Izby Skarbowe, a w szczególności Izba Skarbowa w Poznaniu odmawiają pracownikom państwowym, którzy przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia przeszli w stan spoczynku, dodatkowego policzenia do wysługi emerytalnej czasu służby spędzonej w formacjach wojskowych uznanych przez Państwo Polskie i w powyższym rozporządzeniu Pana Ministra Spraw Wojskowych imiennie wykazanych, twierdząc że rozporządzenie to ważne jest dopiero od dnia jego ogłoszenia i nie ma zastosowania do emerytów spensjonowanych przed wydaniem tego rozporządzenia.

Wskutek takiej interpretacji Izby Skarbowej w Poznaniu cały szereg pracowników państwowych, którzy przeszli w stan spoczynku przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia i mają wszelkie prawa do doliczenia im do wysługi emerytalnej czasu służby spędzonej w formacjach wojskowych uznanych przez Państwo Polskie i w tym rozporządzeniu wymienionych, zostałby dotkliwie pokrzywdzony i to nie z własnej winy, gdyż w braku takiego rozporządzenia, nie mogli oni przy przejściu w stan spoczynku wystąpić z roszczeniami policzenia im tej służby.

Przypuszczamy, że intencją Pana Ministra Spraw Wojskowych przy wydaniu rozporządzenia z dnia 29. sierpnia 1935 r. było **wogóle uregulowanie tej sprawy, a nie krzywdzenie pracowników państwowych, którzy przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia, przeszli w stan spoczynku.** Ponieważ takie różniczkowanie pracowników państwowych, którzy przeszli w stan spoczynku po ogłoszeniu rozporządzenia, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenia, prosimy o łaskawe powiadomienie nas, jakie intencje kierowały Ministerstwem Spraw Wojskowych przy wydaniu powyższego rozporządzenia i czy interpretacja Izby Skarbowej w Poznaniu jest słuszna.

Z wyrazami prawdziwego poważania
Stowarzyszenie Emerytów Polskich
Gdańsk, Am Olivaertor 2/4

Przewodniczący: Sekretarz:
(—) Emer. Prof. Br. Gaweł w z. (—) Dyr. B. Paszota

Odpis.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Departament Intendentury
Nr 5620/V/353/Em. Warszawa, dn. 15 marca 1938 r.

Do Ministerstwa Skarbu Warszawa

Memoriał Stowarzyszenia Emerytów Polskich na obszarze W. M. Gdańska w sprawie interpretacji przepisów o zaliczalności służby w polskich formacjach wojskowych do wysługi emerytalnej **odstępuje z prośbą o właściwe załatwienie, gdyż sprawa dotyczy emerytowanych funkcjonariuszy państwowych.**

Z r. Szefa Departamentu
(—) Berger, Pplk. int.

Stowarzyszeniu Emerytów Polskich w Gdańsku
Do wiadomości.
(—) Berger, Pplk. int.

Wobec powyższego wyjaśnienia M. S. W. i podanej treści wyroku N. T. A. wszyscy emeryci, którzy służyli w formacjach wojskowych, wymienionych w Nr 7 „Emeryta", mają prawo ubiegania się o podwójne zaliczenie czasu służby, uznanej za służbę w Wojsku Polskim do wymiaru emerytury. **Zyg.**

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom, Sympatykom i wszystkim Emerytom życzymy „WESOŁEGO ALLELUJA"!

NADESŁANE

W Niepokalanowie p. Teresin koło Sochaczewa pod przewodnictwem OO. Franciszkanów zawiązana została „Milicja Niepokalanej Dziewicy", do której powinna należeć każda osoba religii katolickiej i stać sie członkiem „Rycerstwa Niepokalanej".

Składki nie są obowiązujące, kto chce, może złożyć dobrowolny, nawet najdrobniejszy datek na szerzenie kultu Rycerstwa Najświętszej Panienki.

W dniu 1. maja br. święcona będzie uroczyście „Niedziela Milicji Niepokalanej".

Właśnie w dniu, kiedy zaciśnięte pięści „towarzyszy międzynarodówek", wygrażać będą Bogu i Ojczyźnie, Rycerstwo Niepokalanej skieruje swoje myśli i serca ku Panience Najświętszej z prośbą o poprowadzenie Narodu polskiego ku jaśniejszemu, lepszemu jutru.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem OO. Franciszkanów w Niepokalanowie.

Bezrobocie i obronność Państwa*)

przedmiotem troski emerytów państwowych

(przemówienie prezesa Zygmunta Gizelli na Zjeździe Delegatów w Poznaniu w dniu 20 marca 1938).

Największą bolączką naszej gospodarki państwowej, jest panujące w Polsce bezrobocie.

Okres wojny celnej z Niemcami, który stworzył korzystne warunki dla rodzimej wytwórczości i dla uprzemysłowienia kraju i spowodował powstanie wielu nowych, wartościowych gałęzi przemysłu i rękodzieła, minął szybko i bezpowrotnie. Dobra koniunktura zakończyła się w r. 1929.

Poczynając od r. 1929, państwo ograniczyło kredyty obrotowe w Banku Polskim, niszcząc może nieświadomie nowopowstałe, a nawet stare przedsiębiorstwa przemysłowe, uniemożliwiając ich egzystencję.

Zamiast zwiększyć obieg pieniądza w miarę wzrastającej w szybkim tempie liczby ludności, Bank Polski stale go zmniejszał a bezwzględna śruba podatkowa dokonywała reszty zniszczenia.

W rezultacie wstrzymane w swym rozwoju gospodarczym placówki przemysłowe zaczęły się likwidować jedne po drugich, wypowiadając pracę urzędnikom i robotnikom.

Ruch w fabrykach został sparaliżowany, budynki fabryczne zamknięte, stoją one do dziś bezużytecznie, kosztowne maszyny rdzewieją i niszczeją, zapanowało powszechne, zwiększające się z roku na rok bezrobocie, powodujące coraz większą nędzę warstw pracowniczych, gwałtowny spadek konsumentów i odbiorców, zastój w przemyśle i handlu.

W miastach i miasteczkach zwłaszcza Wielkopolski i Pomorza a więc dzielnic dawniej najwięcej przemysłowo rozwiniętych, pojawiły się wygłodzone cienie ludzi, wyciągających ręce po jałmużnę.

Dla charakterystyki strasznej nędzy spowodowanej bezrobociem pozwolę sobie przytoczyć pewien przykład:

Kępno, miasto powiatowe, posiadające 7.700 mieszkańców wydaje dziennie 1.380 bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych, z czego wynika, że każdy szósty obywatel miasta, żywi się kosztem ofiarności publicznej.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że ofiarność publiczna ma również swoje granice, zwłaszcza wobec zubożenia kupiectwa i sfer urzędniczych, spauperyzowania dawniej silnego, t. zw. stanu średniego.

Myliłby się, kto śmiałby twierdzić, że wyciągający ręce po jałmużnę, to nałogowi żebracy, profesjoniści, gdyż specjalnie te dzielnice nie miały dawniej żebraków, a ich mieszkańcy to raczej ludzie pracowici, ambitni, przyzwyczajeni do porządku społecznego, do słusznych i celowych zarządzeń władz, do pewnych urządzeń kulturalnych, do lepszego sposobu bycia i odżywiania się.

Nie mam zamiaru obrazowania panującej w całej Polsce klęski bezrobocia i jej skutków, pragnę tylko dla poparcia prawdziwości moich twierdzeń przytoczyć kilka przykładów z najbliższych okolic Poznania.

W ostatnich latach zlikwidowane zostały, nie mówiąc o licznych placówkach gospodarczych w samym Poznaniu, większe Zakłady Przemysłowe pod Poznaniem, zatrudniające tysiące pracowników, żywicieli rodzin jak np. Zakłady Ceramiczne firmy Frankiewicz i Ska, fabryka fortepianów Drygas i Ska i wiele innych w Głównej, fabryka mebli Janiszczaka w Swarzędzu, fabryka farb W. Wyszyński i Ska, fabryka Olej i Pokostów Dr Widelicki i Ska, Firmy Blask itp. w Starołęce, Fabryka Przetworów Ziemniaczanych i Zakłady Przemysłowe Roman May Ska Akc. w Luboniu.

Zwolnieni pracownicy, to armia bezrobotnych, głodnych i zrozpaczonych.

Nie będę wyliczał setek innych zlikwidowanych przedsiębiorstw, co do których otrzymaliśmy dane w drodze ankiety ogłoszonej w Nr 5 „Emeryta", gdyż zabrało by to zbyt wiele czasu i miejsca, dodać tylko muszę, że bezrobocie pociąga za sobą bardzo fatalne skutki.

Ludzie przyzwyczajeni do pracy i uporządkowanego życia, do zaspakajania swoich potrzeb życiowych za własne zapracowane pieniądze, siedząc bezczynnie w domu, często wraz z dorosłymi, również bezrobotnymi dziećmi i cierpiąc całymi latami głód i poniewierkę nie mogą nabierać szczególnego szacunku dla zarządzeń władz państwowych, nie umiejących zapobiegnąć klęsce bezrobocia. Mają czas na rozmyślanie o przyczynach i skutkach swojej bezczynności, wyradza się w nich nienawiść do klas posiadających, podatność na podszepty wywrotowe, wchłaniają w siebie zarazki komunizmu i stąd rodzą się zbrodnie, jakiej odstraszający przykład mieliśmy w Luboniu.

Człowiek mający pracę, i możność wyżywienia siebie i swojej rodziny, nie będzie słuchał wrogich podszeptów, nie będzie mordował księdza w kościele, nie chwyci się środków obcych naszej kulturze, naszym tradycjom.

Tylko bezrobocie i głód powodują rozprężenie i zanik dobrych obyczajów.

Stan bezrobocia panuje w całej Polsce.

Statystyka wykazuje, że w Polsce istnieje około 6 milionów przymusowych próżniaków, a gdy się zważy, że około 75% ludności w Polsce ma przeciętny dochód, nie sięgający kwoty 50 groszy dziennie, można śmiało liczyć 10 milionów trupów gospodarczych, nie przynoszących ani państwu, ani społeczeństwu żadnych korzyści, żadnego pożytku, gdyż nie są to ani konsumenci, ani podatnicy, ale poprostu prymityw ludzki, balast bez żadnej wartości dla państwa.

Taki stan sprowadza degenerację moralną, ogromne osłabienie materialne, wystawia państwo na wielkie niebezpieczeństwo ze względu na brak u tej klasy interesu obywatelskiego i państwowego, ideałów wolnościowych, czy niepodległościowych, zanik miłości i przywiązania do własnego kraju.

Te przymioty, ogromna rzesza bezrobotnych, głodnych i upośledzonych osiągnie tylko wówczas, gdy dostanie pracę, gdy zyska pełnię zadowolenia i poczucia swojej wartości jako jednostki potrzebnej i pożytecznej dla państwa i społeczeństwa.

Jak dojść do tego stanu, jak zapobiec bezrobociu?

Najwłaściwszym warsztatem pracy dla bezrobotnych w Polsce, będącej w 80% krajem rolniczym, była by praca na roli, zwłaszcza, że 90% bezrobotnych pochodzi właśnie z roli i zna się na tej pracy.

Jeżeli ktoś chciał by twierdzić, że w Polsce jest głód ziemi, twierdzeniu temu należy jak najkategoryczniej zaprzeczyć!

Na wschodnich połaciach naszego kraju, wrzynając się w cztery Województwa, istnieją ogromne obszary ziemi dotychczas bardzo mało, lub wogóle nie wykorzystane, stanowiące bagna i moczary o słabym zaludnieniu.

Obszary te wynoszą 56.620 km. kw. zaludnienie około 30 na kilom. kw. (Cała Litwa 55,670 km. kw.).

Dla porównania obszaru i zaludnienia wystarczy przytoczyć, że wszystkie trzy Województwa zachodnie a więc Poznańskie, Pomorskie i Śląskie mają razem obszaru 47.2 tysiące km. kw. zaludnienie wynosi około 96 na 1 km kw.

Począwszy od Załazia po Owsimirów i Rubryń na północy, po Ostapówkę, Teodorówkę i Krzeczewicze na południu, teren nadający się już w obecnej chwili do osuszenia i do kolonizacji wynosi:

w województwie	Poleskim	14.525 km. kw.
„ „	Wołyńskim	1.067 „ „
„ „	Białostockim	155 „ „
„ „	Nowogródzkim	793 „ „
	razem	16.540 km. kw.

Cyfry te można sprawdzić ze statystyki podanej w odczycie inż. Józefa Pruchnika, wygłoszonym na zebraniu Polskiego Towarzystwa Technicznego w Warszawie dnia 6 marca 1929, zamieszczonym w „Czasopiśmie Technicznym" z r. 1929 wzgl. z rocznika statystycznego wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie.

Według wykazanego w roczniku statystycznym na rok 1937 szczegółowego obliczenia (str. 12) powierzchnia powyższych 4 województw wynosi ogółem 127.800 km. kw., zaludnienie ich (str. 14) ogółem 5.918,9 czyli 21,6 na 1 km. kwadratowy. (Wojew. Krakowskie 132, Śląskie 307, Poznańskie 79).

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, p. dr Stanisław Pawłowski, który jako członek „Polskiego Komitetu Geologicznego", na tegoż zaproszenie przebrodził z swoimi asystentami cały ten obszar wzdłuż i wszerz kilkaset razy w najrozmaitszych miejscach i kierun-

*) Artykuł niniejszy ogłoszony został w prasie codziennej a mianowicie w „Dzienniku Poznańskim" z dn. 23 marca 1938, Nr. 67.

kach, przeprowadzając próbne wiercenia w celu zbadania głębokości tych błot, ich podłoża i jakości gleby, twierdzi w pracy wydanej w języku francuskim: „O celowości osuszenia błot poleskich", że po suszeniu tych obszarów uzyskałoby się areał parcelacyjny zaspakający głód ziemi, wystarczający do osiedlenia na roli 2.000.000 ludności, a uzyskana po osuszeniu błot gleba, byłaby urodzajniejszą od holenderskiej.

Więcej ziemi Polska na razie nie potrzebuje i nie potrzeba uciekać się do dotychczasowej dzikiej parcelacji, rujnującej dobrze zagospodarowane majątki, pozostające w wysokiej kulturze gospodarczej, gdyż przez to tworzy się dalsze falangi bezrobotnych.

Że parcelacja u nas jest dziką niech posłuży fakt rozparcelowania pod Jarocinem majątku wysokiej kultury rolnej, pomiędzy służbę folwarczną, która nie mając funduszów na wybudowanie budynków i zagospodarowanie, wydzierżawiła sprzedane grunta ich dawnemu właścicielowi i powróciła do niego na służbę. Obecnie jest dziedzic dzierżawcą swoich robotników rolnych a zarazem ich pracodawcą.

Na zupełne rozparcelowanie nadają się wszystkie majątki ziemskie na Polesiu, nie wyłączając majątku p. Ministra Reform Rolnych Poniatowskiego, gdyż gospodarka na nich nie wiele różni się od gospodarki chłopów poleskich.

Dla pietyzmu należało by pozostawić jedynie nietknięty majątek ziemski p. Marii Rodziewiczówny.

Na rozparcelowanej ziemi poleskiej nie można osadzać chłopów poleskich, tylko i jedynie element polski, pracowity, szczególnie z ziem zachodnich.

Chłop tamtejszy, t. zw. „zdieszny]", nie stanie się nigdy lojalnym obywatelem polskim, będzie zawsze ciążył odśrodkowo ku bliższej mu sercem, duszą i brakiem kultury Rosji, zdania przeciwne, a szczególnie nadzieja p. Ministra Poniatowskiego na przywiązanie Poleszuka do Polski i wywołanie u niego wdzięczności dla naszych władz pozostanie na zawsze mrzonką.

Poleszuk jest dla Państwa Polskiego elementem pasywnym, bezużytecznym, gdyż jako małorolny podatków nie płaci, niczego za grosz nie kupi, obchodzi się nietylko bez cukru, ale bez zapałek i nafty, pije samogonkę, pali tytoń własnej fabrykacji, koleją nie jeździ, poczty nie potrzebuje, żyje przeważnie z tego co Bóg da tj. z kradzieży lasowych, a mianowicie: drzewa, paszy, zwierzyny, zabieranych z lasów i dóbr państwowych.

Krowę pozostawia na cały dzień w lesie, doi ją tylko raz dziennie, obornik pozostaje na pastwisku tj. w lesie.

Gleba nie zasilona, nie przynosi pożytku, jej plony nie wystarczają do życia. Obdzielenie go większą ilością ziemi, tego stanu nie poprawi, gdyż jej wykorzystać nie potrafi.

Jeżeli chodzi o twierdzenie, że błota Poleskie, to naszą najlepszą naturalną granicą przeciwko wschodniemu sąsiadowi, to i to twierdzenie nie wytrzymuje krytyki.

Mgr. Krygowski asystent Uniwersytetu Poznańskiego, który wraz z prof. Drem Pawłowskim przeprowadzał próbne wiercenia w rzekomo najgroźniejszych topieliskach, twierdzi w swojej broszurze o „Melioracji Polesia", z humorem, że błota poleskie nietylko przejść, ale w dowolnym miejscu wołami przejechać można.

Że błota te nie stanowiły żadnej przeszkody dla armii w czasie wielkiej wojny a także wojny polsko-bolszewickiej, świadczą walki pozycyjne nad Styrem i Stochodem przepływającymi przez Polesie, oraz okopy ś. p. Marszałka Piłsudskiego pod Kościuchnówką położoną w samym sercu Polesia.

Zdaniem naszego zachodniego sąsiada najlepszą twierdzą i środkiem obronnym, jest dobra i gęsta sieć kolejowa, dobre szosy i autostrady wzdłuż granicy, a przede wszystkim nastrój ludności pogranicznej, jej patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny.

Dlatego kolonizacja tej ziemi przez bezrobotnych z Wielkopolski i Pomorza oraz z Krakowskiego i Mazowsza jest nietylko pożądana, ale konieczna.

Musimy tam stworzyć żywy mur z ludzi dzielnych, rozumiejących znaczenie wolnej, niepodległej, wielkiej, potężnej i wspaniałej Ojczyzny.

Przez osadzenie tam Polaków, ludzi pracowitych i zapobiegliwych, stworzymy naturalne warsztaty pracy, zyskamy pożytecznych obywateli, podatników, wytwórców i konsumentów, stanowiących wartości dla organizmu państwowego.

Poleszuk Polaka nie zrozumie, dla niego Polak pozostanie na zawsze „Panoczkiem", z którym nic innego go nie łączy jak tylko chęć wykorzystania.

Nawet przeciwnicy osuszania błot poleskich, jak Dr Ludwik Grodzicki, w swoim artykule: „O możliwościach kolonizacyjnych Polesia", ogłoszonym w najnowszym roczniku: „Rocznik Ziem Wschodnich" za r. 1937 przyznaje, że przez osuszenie błot poleskich zyskano by zapas ziemi na cele reformy rolnej w samym województwie poleskim w ilości 518,256 ha.

Zapas ten naszym zdaniem byłby stanowczo wyższym, a ponadto należy uwzględnić, konieczność zwiększenia procentu zaludnienia województw wschodnich do wysokości chciażby 50 osób na 1 km kw., — by upodobnić je do reszty Polski.

„Postępy prac przy melioracji Polesia" w opracowaniu inż. Józefa Pruchnika, wydane w Brześciu n/B. 1933 zawierają w tej dziedzinie cenne materiały.

Jeżeli chodzi o fundusze potrzebne na przeprowadzenie tej melioracji, obliczonej na około 700.000.000 zł to wypada zaznaczyć, że za darmo przecież ziemi nikt nie dostanie. Będzie ją musiał spłacić w ciągu lat kilkudziesięciu w drobnych ratach półrocznych lub rocznych. Cena kupna może być zahipotekowana jako dług gruntowy lub rentowy, płatny w listach np. rentowych, które puszczone w obieg mając zabezpieczenie hipoteczne i bezpieczeństwo pupilarne, łatwo znajdą nabywców. —

Zresztą na cel tak doniosły, można rozpisać pożyczkę wewnętrzną, która oparta na nieruchomej własności, zwiększającej swoją wartość, napewno znajdzie chętnych subskrybentów, gdyż zmorę bezrobocia i jej skutki odczuwa całe społeczeństwo i chętnie dopomoże do jego zlikwidowania.

Po osuszeniu i rozparcelowaniu tych obszarów, po uzupełnieniu zaludnienia tych województw elementem polskim przynajmniej do 50 osób na kilometrze kwadratowym, powstaną tam wsie i miasteczka, ożywi się życie w tych zaspanych obszarach, zakwitnie rzemiosło, przemysł i handel, zawita może nawet kultura.

Potrzeba stanowczo skończyć z doktryną, że ziemia poleska tylko dla Poleszuka, jest to bowiem w pierwszym rzędzie ziemia Polska a Polacy jako gospodarze tej ziemi winni na niej mieć głos decydujący.

Potrzeba zakończyć również z pchaniem Poleszuków w objęcia Rosji, przez zachwalanie im celowości słuchania rosyjskiego radia, przez patrzenie przez palce na robotę wywrotową na Polesiu, prowadzoną przez emisariuszów bolszewickich, w końcu przez ruszczenie polskich szkół i kościołów.

W Polsce nie ma głodu ziemi, ale istnieje nienależyte jej wykorzystanie, brak melioracji rolnych, brak kultury rolnej, nieumiejętne zagospodarowanie.

Jadąc ze Lwowa do Truskawca, widzi się w okolicach Szczerca po obu stronach toru kolejowego, sięgające kilometrami w głąb i wzdłuż nieużytki rolne, rzekome pastwiska gminne. Że jest to ziemia dobra, świadczą o tym liczne kretowiska. Nikomu nie przyszło dotychczas na myśl, że ziemia ta należycie wykorzystana zapobiegłaby nędzy tamtejszej ludności.

W różnych częściach Polski wschodniej i południowej istnieją niezmierne obszary ziemi nie drenowanej, nie uprawnej, na której rosną tylko szuwary.

Skąd brać na to pieniądze?

Gdybyśmy przez lat 10, ograniczyli nasze wydatki budżetowe na fundusze reprezentacyjne, dyspozycyjne, specjalne, propagandowe, remuneracyjne, subwencyjne itd. tylko o 50 milionów rocznie, — nie byłoby w Polsce bezrobotnych, nie byłoby głodu ziemi.

W Polsce wyjątkowo może panuje dziwny objaw, że ludność wiejska, która przed tym nigdy nie pracowała w przemyśle, zaprzestaje pracę na roli i ucieka do miast, gdzie zapełnia szeregi bezrobotnych, podczas gdy na wsi często braknie rąk do pracy.

Nasi mężowie stanu tę ucieczkę od pracy na roli niejako popierają, wygłaszając teorie, że miasta muszą wchłonąć wiejska ludność małorolną, bezrolną i bezrobotną. Teorie wręcz błędne, zwłaszcza w obecnym stanie naszego kryzysu przemysłowego.

Łatwiej wiosce rolniczej przeżywić przez zimę nawet trzy rodziny bezrolne i bezrobotne, zasilając je produktami w naturze, aniżeli zubożałemu miastu, nękanemu trwającym od dłuższego czasu kryzysem, wykarmić setki rodzin, które ściągnęły do miasta z kilkudziesięciu wsi okolicznych, często nawet z obcych powiatów.

Taka imigracja jest niepożądana.

Osuszanie błot poleskich, zmeliorowanie nieużytków w innych częściach Polski, celem stworzenia rezerwatu kolonizacyjnego na pomieszczenie naszych kilkuset tysięcy bezrobotnych, żywicieli rodzin, wymaga dłuższego

czasu i należytego przygotowania, ale nie może, nie śmie być zaniedbane.

Sprawę tę powinni poprzeć całą siłą przedstawiciele naszych Izb ustawodawczych, wywrzeć nacisk na Rząd, by przyspieszył trwające od r. 1928 prace przygotowawcze melioracji Polesia i obmyślił środki i sposoby na wykonanie tego dzieła, które pozostanie wiekopomną pamiątką.

Zanim to zostanie przeprowadzone, musimy stworzyć dla bezrobotnych warsztaty pracy, na miejscu, by bodaj w części złagodzić nędzę bezrobocia, panującą w całej Polsce.

Jakie są jej rozmiary?, niech służy fakt następujący:

W ostatnich dniach przyłapano w jednym z naszych powiatów pogranicznych 16 szkieletów ludzkich, odzianych w łachmany, zamierzających przekraść się do Niemiec w poszukiwaniu za pracą i chlebem.

Wszyscy ci ludzie pochodzili z powiatu Lubaczowskiego, wojew. Lwowskiego i przywędrowali stamtąd na piechotkę setki kilometrów za zarobkiem.

Zamiast zarobku, znaleźli się w więzieniu Wielkopolskim za niedozwolone włóczęgostwo i brak środków do życia.

Do naszych powiatów granicznych odstawia codziennie niemiecka straż graniczna po kilkanaście osób z tobołkami, z powodu nielegalnego przekroczenia granicy.

To są ludzie uczciwi, pragnący zdobyć pracę i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa, **ale ich zabiegi są zawsze bezskuteczne, — „brak pracy"**.

Całe społeczeństwo odczuwa konieczność zaradzenia bezrobociu. zdaje sobie sprawę z doryworzości i bezskuteczności dotychczasowych zarządzeń.

Nie pomogą i nie zapobiegną nędzy bezrobocia datki i zbiórki na bezrobotnych, bezpłatne obiady, stacje dożywiania, pomoce zimowe itp. łagodzą one w minimalnej i znikomej mierze samą nędzę, lecz nie leczą jednak rany głównej. nie polepszają stanu, — bezrobocia.

Panujące stosunki skłoniły nas do wydania odezwy, zamieszczonej w numerze piątym „Emeryta", w której zwróciliśmy się do wszystkich Zrzeszeń i Placówek Organizacyj Emerytalnych z prośbą, by w terminie 14-dniowym podały:

1. (po zasięgnięciu na miejscu informacji od właściwych czynników) ilość bezrobotnych w danej miejscowości,
2. ilość wykwalifikowanych bezrobotnych rzemieślników, zasługujących na pomoc w urządzeniu samoistnych warsztatów,
3. rodzaj wytwórczości, która w danym terenie miała by szanse powodzenia. wraz z uzasadnieniem,
4. wskazały kilka chętnych osób z pośród tamtejszych emerytów, nadających się do pracy spółdzielczej, godnych zaufania,
5. wymieniły znajdujące się w okolicy bezczynne obiekty przemysłowe, nadające się do użycia dla wytwórni spółdzielczych z podaniem poprzedniego rodzaju ich wytwórczości i nazwiska b. właścicieli.

Chodzi nam o stworzenie warsztatów pracy dla bezrobotnych.

Pomiędzy bezrobotnymi jest wielu rzemieślników kwalifikowanych, którzy przy skromnej pomocy mogli by otworzyć własne warsztaty pracy, potrzeba im pomóc. Dla innych należy stworzyć spółdzielnie wytwórcze. które zatrudnią resztę bezrobotnych. Spółdzielnie takie powinny powstać we wszystkich ośrodkach, w których skupiają się bezrobotni.

Rodzaj wytwórczości zależeć będzie od właściwości danej okolicy, od możności łatwego nabywania surowców, łatwości zbytu wytwarzanych wyrobów, od zdolności i zamiłowania tamtejszej ludności do pewnych rodzajów produkcji.

Wytwarzane mogą być wyroby koszykarskie, kilimiarskie, tkackie, szczotkarskie, guzikarskie, zabawkarskie, przedmioty ceratowe i skórzane, mosiężne i metalowe, drewniane i rogowe, okucia, kłódki itd. itd. przetwory jarzynowe, mięsne, grzybowe, chemiczne itp.

Funduszów na założenie warsztatów, zakup surowca, zorganizowanie wytwórczości i zbytu, winny dostarczyć: Fundusz Bezrobocia, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, i Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że odpowiednie kwoty nie mogą być wypłacane do rąk bezrobotnych, że akcją zorganizowania pracy dla bezrobotnych muszą się zająć ludzie ruchliwi i energiczni, przedsiębiorczy i uczciwi, którym bez obawy powierzyć można fundusze na rozpoczęcie i uruchomienie spółdzielni, na urządzenie samodzielnych warsztatów dla wykwalifikowanych rzemieślników.

Na skutek tej odezwy napłynęły z całej Polski odpowiedzi na zapytania, posiadające wiele bardzo cennych materiałów z podaniem mogącej się tam udać wytwórczości spółdzielczej, która przyczyniła by się do zatrudnienia pewnej ilości bezrobotnych. Podano również ilość rzemieślników wykwalifikowanych którzy przy pomocy materialnej mogli by otworzyć własne zakłady pracy, stwarzające im możność wegetacji.

Zewsząd napłynęły oświadczenia chętnej, ofiarnej pracy w pomocy nad zorganizowaniem spółdzielczości wytwórczej, chodzi obecnie tylko i jedynie o to„ czy nasza ofiarność zostanie zrozumiana, przyjęta i wykorzystana.

Sprawę podajemy pod rozwagę właściwych czynników.

Należy w końcu zaznaczyć, że napłynęły również oświadczenia emerytowanych nauczycieli szkół zawodowych, którzy ofiarowali swoją pomoc w uruchomieniu warsztatów pracy.

Jest chęć i zapał, są realne pomysły, które czekają na uruchomienie. (W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Poznański Fundusz Bezrobocia, zainteresował się powyższą akcją emerytów i prosił o podanie mu zebranych materiałów, przyrzekając pomoc finansową do zorganizowania warsztatów pracy. Sprawa jest zatem na dobrej drodze).

Czekamy dalszych odpowiedzi poszczególnych placówek na naszą ankietę ogłoszoną w Nr. 5 „Emeryta".

Sprawa obronności państwa.

Również w sprawie obronności Państwa moglibyśmy wiele zdziałać. Jesteśmy za biedni na to, by fundować sumptem Związku Emerytów okręty bojowe, a chociażby armaty, czy karabiny maszynowe, zwłaszcza, że łożymy nasze mizerne grosze na te cele w innych organizacjach do których należymy i w rozmaitych zbiórkach urządzanych przez przeróżne Organizacje.

Mając jednak dosyć czasu i odrobinę doświadczenia, moglibyśmy dopomóc w sposób inny, nie mniej jednak ważny i doniosły.

U naszego zachodniego sąsiada, którego pod względem organizacyjnym i zdyscyplinowanym musimy niestety stawiać za przykład, — każdy obywatel i obywatelka, którzy nie podlegają bezpośredniej natychmiastowej mobilizacji mają swój zgóry ustalony przydział na wypadek wojny.

Z chwilą ogłoszenia mobilizacji, każdy obywatel udaje się na wyznaczone mu miejsce i pełni swoje obowiązki dla obronności i dobra państwa.

Wszystkie urzędy, zakłady, instytucje. objekty gospodarki, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, magazyny, młyny, zakłady naukowe itd. itd. obsługiwane przez ludzi obowiązanych do służby na froncie, mają być obsadzone w ciągu 24 godzin przez obywateli cywilnych, niezdatnych do służby frontowej.

Nikt nie może i nie ma prawa siedzieć bezczynnie i obojętnie wyczekiwać na wyniki prowadzonej wojny, paskować w tym czasie, — albo chodzić pomiędzy ludźmi bezczynnie, politykować, snuć rozmaite domysły, szerzyć niepokojące pogłoski i panikę.

Żaden oficer, czy żołnierz potrzebny na froncie, nawet przy największej protekcji, nie ma prawa i nie może kryć się na tyłach w etapach, magazynach czy na dworcach kolejowych, jak to było w czasie wielkiej wojny, którą przeważnie prowadziła rezerwa.

Tyły muszą być obsadzone ludźmi do tego przeznaczonymi i odpowiednio przeszkolonymi. Tak jest u sąsiadów.

Nad tym zagadnieniem nikt u unas dotychczas nie pomyślał, nikt się nim nie zajął i tu właśnie powinna się rozpocząć nasza praca, by taką obronę wewnętrzną należycie zorganizować i ją odpowiednio przygotować.

W tym kierunku poprowadzimy wzmożoną działalność, przyczym nadmieniamy, że w dziedzinie tej istnieją wielkie możliwości.

Jest między nami bardzo wielu chętnych i ofiarnych, którzy należycie przeszkoleni nadadzą się na szoferów dowożących broń, żywność i materiały na front, są tacy, którzy zorganizują i poprowadzą warsztaty broni i przyborów wojennych, mamy fachowców we wszystkich gałęziach służących do obrony Ojczyzny, a ofiarą naszą pogardzić nikt nie może i nie ma prawa.

Jesteśmy Polakami, synami wolnej i niepodległej Polski, dla której żyć i umierać pragniemy.

Listy z kraju

WARSZAWA: Jako emeryt zaborczy, pokrzywdzony dotkliwie kilkakrotnymi obcinaniami i równaniami wdół, uczęszczałem pilnie na zebrania emeryckie urządzane na naszym terenie.

Były one wprawdzie nieliczne, ale jakżeż nudne i szablonowe. Odnosiłem wrażenie, że organizatorzy, chcąc naśladować ruchliwe organizacje, zwołują te zebrania bez przekonania. Odrabiają pańszczyznę, w której celowość nie wierzą.

Obserwując stwierdziłem, że przemówienia wygłasza zawsze ten sam mówca z monoklem w oku, powtarzając oklepane frazesy, a po wygraniu swojej partii znika bocznymi drzwiami z widowni, nie troszcząc się wcale o to, co dalej będzie i czy ci, którzy się zebrali nie zażądają jakichkolwiek wyjaśnień.

O te rzeczy również nikt inny się nie zatroszczył. Nietylko o te, ale i o inne. — Znając trochę ludzi w stolicy, znając emerytów, dziwiłem się nieraz, że nikt nie przeprowadza żadnej kontroli obecnych, spotykałem bowiem na tych zebraniach ludzi, którzy z emeryturami i zagadnieniem emerytalnym nie mieli nic wspólnego. Na szczęście nie zabierali głosu.

W tym samym nastroju poszedłem na Zjazd Emerytów w dniu 6. lutego br. i byłem przyjemnie zdziwiony zmianą, która zaszła na lepsze.

Nie widziałem wprawdzie przy wejściu na salę nikogo z znanych przywódców miejscowych, urządzających Zjazd, a przyszedłem dość wcześnie, by zająć jedno z miejsc bliższych trybuny, zobaczyłem natomiast ludzi obcych, którzy rejestrowali pilnie wchodzących, kontrolowali dowody, by nikt niepowołany nie dostał się na salę. Już po odpowiedzi na zadanie pytanie odgadłem, że mam do czynienia z Poznańczykami.

Było mi przyjemnie, że przyjechali i zaprowadzili dyscyplinę i porządek.

Dowiedziałem się, że otrzymali polecenie od swego prezesa utrzymania porządku na sali, wyszli wcześniej z kościoła, zastali jednak salę zamknięta, przed nia moc ludzi, lecz ani stołu, ani krzesła, ani papieru, ani wogóle nikogo, kto o tych rzeczach mógłby poinformować. Musieli sami dawać sobie radę i dali doskonale, ale jak wobec nich wyglądaja gospodarze, zwołujący Zjazd? Czy to nie wstyd, myślałem, by takie funkcje pozostawiać gościom?

Dopiero po zapełnieniu sali zobaczyłem naszych dygnitarzy miejscowych, grających rolę uprzejmych gospodarzy.

Na zebraniu tym nie nudziłem się wcale, był ruch, był zapał, było przekonanie i trafiało do przekonania.

Upoważniony pełnomocnictwem jednego z prowincjonalnych Zrzeszeń, poszedłem również na Walne Zebranie Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych do „Romy" w dniu 22 marca br. i tu już bez zdziwienia doświadczyłem tego samego, co w dniu 6. lutego br.

Zwołujących Zebranie ani na lekarstwo, nikt nie zainteresował się tym, by w Zebraniu wzięli udział tylko uprawnieni do głosowania. Miejscowi przyszli znowu w ostatniej minucie przed rozpoczęciem Zebrania i musieli legitymować się wobec tych, którzy byli gośćmi i zajęli się utrzymaniem porządku.

Przewodniczący nie był nawet ciekaw dowiedzieć się, ile Stowarzyszeń przysłało swoich delegatów, ilu znajduje się na sali uprawnionych do głosowania. Czy można zatem dziwić się sromotnej porażce, która spotkała tych przewódców?

Po tym, co usłyszeliśmy na miejscu, porażka taka była zupełnie słuszna i uzasadniona.

Przecież nikomu z miejscowych przewódców nie przyszło na myśl, by wyrazić uczucia i nastroje obywatelskie, panujące wśród emerytów na tle ostatnich wypadków dziejowych bardzo doniosłej natury. Do poruszenia tej kwestii potrzeba było delegata z Rzeszowa!

O czym myśleli nasi przewódcy? O swojej wielkości!

Przykro było słuchać słów prawdy wypowiadanej przez licznych mówców pod ich adresem, zwłaszcza, że mówcy ci zachowywali umiar i poprawny ton. Nie pomogły przerywania trzech osobników, sprowadzonych na ten dzień i specjalnie nastawionych na nutę przeszkadzania, gdyż padły bardzo ciężkie oskarżenia poparte pisemnymi dowodami, których tłumaczenie, że świństwo zrobił ktoś inny, raczej pogrążyło aniżeli uratowało sytuację.

Zebrani dowiedzieli się, że przewodnicy Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, powołani do obrony interesów członków należących do Związku, pracowali nad utrąceniem ustawy o uchyleniu dekretu, bo ona nie przynosiła im korzyści.

Najdramatyczniejszym był moment, kiedy zdemaskowani działacze oświadczyli, że w razie ich usunięcia z Zarządu **rozbiją zjednoczenie emerytów, gdyż wycofają się z organizacji,** albowiem ich zdaniem ataki przeciw nim wywołane zostały osobistą ambicją pewnych jednostek. Z ich groźby okazało się, po której stronie leżą ambicje osobiste i kto na nie choruje, zwłaszcza, że nikt z wypowiadających się o panujących w Zarządzie stosunkach, nie kompetował o żadną godność czołową, ani prezesa, ani płatnego sekretarza, a powodowała nimi tylko poważna troska o dobro samej organizacji, o możność spokojnej **uczciwej i rzetelnej pracy.**

To posądzenie o osobiste ambicje, a zarazem oświadczenie o wycofaniu się warszawskiego Stowarzyszenia ze Związku było iskrą, która zapaliła nagromadzone prochy.

Potrzeba było widzieć siwego, poważnego pana, znanego z ofiarnej, bezinteresownej pracy, dzielnego szermierza o prawa emerytów, człowieka opanowanego, o wysokiej kulturze towarzyskiej, który nie mogąc znieść zamiany ról, dał wyraz swemu oburzeniu powtarzając kilkakrotnie, że pogardza takimi społecznikami, którzy mówiąc o wybujałych ambicjach osobistych zapomnieli, iż ta charakterystyka tylko do nich odnosić się może.

Obserwowałem salę, której nastroje dawały się wyczuć od pierwszego spojrzenia. Zwolennicy dotychczasowego reżimu zajęli miejsca w tyle i stamtąd wypuszczali zatrute strzały pod adresem przeciwników, reszta sali zachowywała zimny spokój, słuchając cierpliwie jałowych sprawozdań i czekała ze spokojem na wynik obrad.

Słusznie zauważył jeden z mówców, że sprawozdania wygłoszone przez płatnego sekretarza Związku nie były właściwie sprawozdaniem z czynności Zarządu, ale znaną śpiewką 4 taktowa. Nie słyszało się nic na temat prac Zarządu, ilości odbytych posiedzeń, zgromadzeń, załatwionych pism, ruchu członków, spraw organizacyjnych, zamierzeń na przyszłość itd. to wszystko zawisło w powietrzu.

Wyczuwszy nastroje sali, zrezygnowali nasi panowie z swoich godności i z „godnością" wysunęli się z sali.

Nieszczęścia chodzą w parze.

W dniu 3 bm. poszedłem z ciekawości na zebranie warszawskiego Stowarzyszenia Emerytów do „Romy", by dowiedzieć się, co tam postanowią nasi przewodnicy.

Pan z monoklem nie wspomniał ani słowem o tym, co spotkało go w dniu 22. marca br., żalił się tylko, że rozbito jedność emerycką, wskutek czego Stowarzyszenie warszawskie występuje z Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych (zatem pierwsze rozbija solidarność). Po tym oświadczeniu wybuchły ostre protesty, zażądano od mówcy oczyszczenia się z zarzutów, postawionych mu w dniu 22 marca br., lecz nie umiał dać wyjaśnień, narzekał tylko, że gdyby Stała Delegacja nie przeszkadzała, byłby dekret uchylony bez opodatkowania emerytów. Wyśmiano go głośno i jawnie, po czym zebrani opuścili salę.

Tak wygląda praca organizacyjna tych panów.

Na 8100 emerytów, zamieszkałych w Warszawie, należy do Stowarzyszenia Emerytów bardzo mała ilość członków, obecnych na zebraniu było 76 członków, a między nimi prawie ⅔ wyraźnie przeciwstawiło się rozbijaniu jedności i występowaniu ze Związku.

Wynika z tego, że prezesi Stowarzyszenia nie cieszą się sympatią nietylko emerytów tutejszych, ale nawet swoich członków i że groźby rozbicia jedności emeryckiej nie są straszne. **Wika.**

BRODY: Na odbytym Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Emerytów w Brodach dnia 27. marca br., zostali wybrani na podstawie § 16 statutu **do Zarządu:** prezesem — p. Stanisław Bieniowski, wiceprezesem — p. Stanisław Pomiankowski, sekretarzem — p. Julian Łotocki, skarbnikiem — p. Stanisław Nagaj oraz członkowie pp. Jan Cichocki, Adam Dencikowski, Ignacy Panas, Walerian Romański, p. Maria Sikorska i Stefan Suchowicz.

Zastępcy członków Zarządu: pp. Dymitr Kozak, Jan Narożański, Marcin Stachów i Leon Schwarz.

Do Komsiji rewizyjnej weszli: pp. Andrzej Łubkowski, Leon Dąbrowski i Teofil Sobesto. **Zastępcy członków Komisji rewizyjnej:** pp. Piotr Köhler i Jakub Lewkoń.

Nowemu Zarządowi życzymy pomyślnej i owocnej pracy. — Redakcja Emeryta.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Przybyłowicz Warszawa: Kapituła Krzyża Niepodległości, do której winien się Pan zwrócić bezpośrednio z opisaniem spełnionego czynu, znajduje się przy Al. Jerozolimskiej 1.

Koło Brzozów: Dziękujemy za datek. Obecnie po uchyleniu dekretu powinni ludzie nabrać wiary w skuteczność zabiegów Zrzeszeń Emerytalnych. Urządzajcie co miesiąca zebrania z omówieniem spraw aktualnych oraz poruszanych w „Emerycie" a zainteresowanie się wzmoże. — Nowa ustawa emerytalna będzie opracowana dopiero po opracowaniu nowej ustawy uposażeniowej. Projekt poprzedni został wycofany. — Lata studiów uniwersyteckich zaliczane są w każdym wypadku do emerytury.

WPan Generał Gela: Dziękujemy za uznanie, o sprawie opisanej myślimy, może coś się uda. Czekamy na konferencję w sprawie kredytów.

WPan Sklenarz: Jeżeli Pan czyta „Emeryta" z takim zainteresowaniem, powinien Pan był wyczytać już niejednokrotnie, że o podwójne liczenie lat wojny światowej zabiegamy usilnie. Przypuszczamy, że sprawa ta wypłynie na porządek dzienny w najbliższej sesji zwyczajnej Izb ustawodawczych.

Września: Dziękujemy za datek na fundusz prasowy i za uznanie dla Stałej Delegacji. W sprawie bezrobocia akcja w toku.

WPan Czapla: Przeoczył Pan zapewne artykuł na 3 stronie w numerze 5 „Emeryta" i wiadomość o wniesieniu przez posła p. Szczepańskiego do Sejmu projektu odnośnej ustawy o uchyleniu dekretu z 3. XII. 35 r.

Leszno: Prosimy o odczytanie odpowiedzi dla p. Sklenarza.

WPan Czarnecki: Dziękujemy za uznanie dla naszego pisma, nie wszystkim ono się podoba, np. p. Koncewskiemu wcale nie.

Zamość Wiśniowa: List Szanownego Pana odczytałem na posiedzeniu Komisji Redakcyjnej i widziałem na twarzach współpracowników redakcyjnych szczerą radość, że w każdym zakątku Polski uznają naszą pracę i dziękują za nią, a nawet modlą się za nasze zdrowie. Bóg Wam zapłać. Rok 1939 podany przez pewne pisma jest oczywistą pomyłką, „diablikiem drukarskim". Redaktor.

WPan Szczypiórkowski: Ogłosimy w następnym numerze.

WPan And. Szyszka: Podatek dochodowy przy dochodzie od 2.600 do 2.800 wynosi rocznie 118 zł. Składka ubezpieczeniowa winna być potrącona od dochodu, ale w danym wypadku nie gra to żadnej roli, gdyż uposażenie łącznie z zarobkiem mieści się w powyższych ramach.

Krasnystaw: Dziękujemy za datek na fundusz prasowy.

Zjednoczenie Kolejowców Lwów: Dziękujemy serdecznie za uznanie dla naszej Redakcji. Resztę spraw poruszymy na posiedzeniu Zarządu.

WPan Zdzitowiecki: O środkach zmierzających do przyspieszenia postępowania administracyjnego napiszemy w następnym numerze, gdyż w tym zabrakło już miejsca.

E. S. Lwów: Nie umiemy doliczyć się dlaczego wypłacono Panu mniej o 2,17 zł. Rachunek Pana jest dokładny. Zechce Pan zarekiamować pomyłkę w Izbie Skarbowej we Lwowie.

WPan K. Wołomin: W niedzielę, dnia 3 b. m. odbyło się tylko doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Emerytów w Warszawie, które jest pięćdziesiątym trzecim członkiem Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. — Jeżeli Stowarzyszenie to wystąpi nawet ze Związku, ze względu na osobiste ambicje kierujących nim jednostek, — nie będzie dziury w niebie. Związek będzie istniał i działał jak dotychczas.

Za uznanie naszej pracy serdecznie dziękujemy.

WPan Borkenhagen: Za datek na fundusz serdecznie dziękujemy, listę datków zakończymy w następnym numerze.

Również dalszą część listów z kraju i odpowiedzi Redakcji zamieścimy w następnym numerze z powodu braku miejsca.

WPan W. Romański Augustów: Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych z dnia 10 bm. ogłosimy w następnym numerze.

WPan Janowicz Zamość: Ograniczenie korzystniejszego liczenia pewnych okresów służby nie dotyczy kolejarzy, których służba liczona będzie tak samo jak przed dniem 1 kwietnia 1936.

Lwów: Komunikat o „Samopomocy" podamy w następnym numerze.

Komunikat

Do wszystkch Związków Oficerów w Stanie Spoczynku i wszystkich Organizacyj Emerytalnych w Polsce.

Panowie Koncewski, Iglicki, Dziekan, Hurtig i Jodko wysłali do wszystkich Związków i Zrzeszeń zawiadomienie, iż zrażeni zarzutami członków Stałej Delegacji w czasie walnego zgromadzenia w dniu 22. III. br., a w szczególności z Gdańska, Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna, postanowili zerwać łączność z Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i *stworzyć nową organizację* pod nazwą „Zjednoczenie Emerytów", które ma sprowadzić rzekomą konsolidację wszystkich Emerytów w Polsce.

Przestrzegamy wszystkie Związki i Zrzeszenia przed daniem posłuchu temu apelowi, albowiem akcja ta zmierza do rozbicia jedynej statutowej organizacji, jaką jest Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, — pełniący sumiennie swoje obowiązki i odpowiadający w zupełności swemu celowi.

Datki na Fundusz Prasowy

Achtabowski 1,00 zł. Archaniela S. 1,50 zł. s. Ansion 5,00 zł. Adamski Franc. 0,50 zł. Andrzejewski Waw. 0,10 zł. Błażek Bol. 2,50 zł. Bajgierowicz J. 4,00 zł. Bezwińska M. 1,00 zł. Brzuszkiewicz Ign. 0,50 zł. Bernsztein Stan. 2,50 zł. r. Biedowicz 1,00 zł. Bober Stan. 1,00 zł. Bętkowski Zyg. 2,00 zł. Bazielik Ign. 1,00 zł. Barański J. 1,00 zł. Balicki S. 1,00 zł. Biederman A. 2,00 zł. Bajewska Fr. 2,00 zł. Bandoła J. 1,00 zł. Bojarski W. 2,00 zł. Bogdanowa J. 1,00 zł. Baraniuk B. 1,00 zł. Bąk J. 1,00 zł. Buczkowski L. 0,50 zł. Byłczyński K. 3,80 zł. Bochaczyk Ed. 1,00 zł. Bacher L. 4,00 zł. Bohdanowicz M. 2,00 zł. Blaustein M. 0,50 zł. Inż. Bernfeld 1,00 zł. Bednarz J. 1,00 zł. Bagieński A. 1,00 zł. Bogdalska E. 1,50 zł.

Chimiszewski L. 1,00 zł. Chudzik S. 1,00 zł. Cwiękała J. 0,50 zł. Czerniak F. 1,00 zł. Czuszkiewicz R. 1,00 zł. Chrzanowski 2,60 zł. Chudy J. 2,00 zł. Cegielski T. 2,00 zł.

Dauman A. 3,00 zł. Daniec Fr. 1,00 zł. Dała S. 0,50 zł. Dzisiewska Br. 2,00 zł. Drużyłowski, Małoziejew i Leontiew 1,50 zł. Dylińska M. 1,00 zł. Dłużniewski L. 1,50 zł. Diener Z. 1,00 zł. Daszyński W. 1,00 zł. Degenter E. 2,00 zł. Dziewiecka A. 1,50 zł. Droszcz S. 1,10 zł.

Exner J. 1,00 zł. Engl Kam. 1,00 zł. Ekert M. 5,00 zł.

Fritze Tad. i koledzy 6,27 zł. Furmanek W. 5,00 zł. Fertig M. 1,50 zł. Fiala M. 1,00 zł. Foerster A. 2,00 zł. Fiodorow A. 2,00 zł. Furs B. 0,50 zł.

Górczyński W. 1,00 zł. Ginter 0,50 zł. Gój A. 0,50 zł. Goldman A. 2,00 zł. Graliński Fr. 1,00 zł. Gałuszka W. 1,50 zł. Geisler A. 2,00 zł. Gośeicki W. 2,00 zł. Górski Fr. 1,00 zł. Gieruszyński S. 1,00 zł. Grzywiecki W. 1,00 zł. Groch W. 1,00 zł. Getter L. 2,00 zł. Gawroński T. 1,00 zł. Goleń Fr. 1,00 zł. Gierszewski B. 0,90 zł. Grządzielowa M. 3,00 zł. Dr. Gruszczyński 3,40 zł. Gromadzki A. 5,00 zł. Golonka A. 2,00 zł. Gronner J. 0,50 zł. Grammens A. 2,00 zł. Grabowski A. 1,00 zł. Gałężewski A. 1,00 zl. Gasiński W. 1,00 zl. Głowiński A. 2,00 zł. Godziewski W. 1,50 zł.

Gen. Hauser 2,00 zł. Hawlik M. 1,00 zł. Huber J. 1,00 zł. Hannytkiewicz 3,00 zł. Prof. Hammer 1,00 zł. Hanak J. 1,00 zł. Hutterowa E. 1,50 zł. Hojan J. 0,20 zł. H. S. 1,20 zł.

Iwaszkiewicz S. 2,00 zł. Jankiewicz J. 1,00 zł. Jezior A. 1,00 zł. Jansonówna 1,50 zł. Jarocki L. 1,00 zł. Jużyna M. 1,00 zł. Jech W. 1,00 zł. Jost A. 1,00 zł. Jaszczak S. 0,10 zł. Jaśkowiak B. 0,10 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DO WIADOMOŚCI

Na liczne zapytania donosimy, że jednolity tekst ustawy emerytalnej z uwzględnieniem noweli z dnia 12 marca br. i rozporządzenia wykonawczego, oraz wszystkich utrzymanych w mocy zmian pierwotnego tekstu ustawy emerytalnej z r. 1923 kosztować będzie dla subskrybentów, którzy zgłoszą zapotrzebowanie do dnia 30 bm. wraz z przesyłką pocztową zł 2,50.

Ze względu na to, że będzie to broszura większej objętości, zawierająca materiały zamieszczone w czterech dziennikach ustaw oraz objaśnienia, komentarze i ważniejsze orzeczenia N. T. A., cena jej będzie stosownie podwyższona po terminie subskrypcji.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heyducki.**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.